GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. —Numer pojedyńczy gr. 6.

№ 43

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 12 Lutego 1828 roku we Wtorek.

Wiadomości Handlowe.

Giełda Warszawska dnia 11 Lutego 1828 r.

Wexle.		Kurant Polski. Przed. zł.	Przed. g.	Kupują zł.	Kupują g.
Berlin,	100 R. Tal: 2 mies.	603	—	600	—
	a vista	606	—	603	—
Gdańsk,	100 R. T. 2 mies.	—	—	—	—
Hamburg,	100 B. Tal: 2 mies.	921	—	918	—
Londyn,	1 Funt. szt. 3 mies.	41	15	—	—
Paryż,	300 fran. 2 mies.	495	—	—	—
Wiedeń,	100 złł. r. w 20 X 2 m.	—	—	—	—

Gotowe Pieniądze	Kurant Polski. Przed. zł.	Przed. g.	Kupują zł.	Kupują g.
Złote Królewskie podwój. i pojedyń., za 100 zł. ważnych	—	—	—	—
Imperjały, „ 1 sztuka	—	—	—	—
Assygn- Ros. „ 100 rubli	178	—	177	12
Dukaty Hol. stare, 1 sztuka	20	9	20	5
Frydrychsdory 1 „	—	—	—	—
Pruski kurant 100 złote				

Papiery.	pr Ct	Kurant Polski Przed. zł.	Przed. g.	Kupują zł.	Kupują g.
Listy zastawne, za 100 zł. białe bez 1 2 i 3. kuponu	4	83	—	82	22$\frac{1}{2}$
Assek. skar. 100 zł. w zamian za listy zast.				90	
Oblig. pragskie „ 100 zł. ditto	4			90	

Londyn d. 29. Stycznia. — CUKIER. Dziś niesprzedano więcéj nad 400 Ox, muskowady. W trzech aukcjach na 3893 worów gat. Mauritius, płacono tenże znowu 1 s. taniéj. Co do gatunków rafinowanych, te żadnéj nieuległy zmianie, a przynajmniéj takiéj żeby na uwagę zasługiwała. Za ord. biały Brazyl. płacono 36 s. — KAWA. Ma stały targ. W aukcji dziś odbytéj na małą partję z osad angielskich i na 1000 worów gatunku Brazyl. płacono tę ostatnią po 38 do 38$\frac{1}{2}$ s. — KONOPIE, i ŁOJ. Pierwsze cokolwiek niżej stoją, drugi popłaca, jest poszukiwany, i znowu 6 d. podniósł się w cenie. — SALETRA. Tak znaczny dowóz miał miejsce, że posiadacze zapasów z obawy większéj na póżniéj straty, 1 do 1$\frac{1}{2}$ s. z ceny opuścili. — ZBOŻE. Za piękną angielską pszenicę chętnie dnia wczorajszego płacono 1 s. drożéj; ziarna pośledniéjszego niechciano wiele kupować. O pszenicę zagraniczną wolną, w piękném ziarnie, pokazało się dużo żądania, dawano nawet za nią w niektórych partjach, chętnie 1 s. drożéj. W pszenicy będącéj pod zamknięciem rządowém, niebyło żadnego odbytu. Jęczmienia dowieziono wiele, nie miał więc dobrego targu; najwyższa jego cena była 34 s. (16 złp. za korzec miary warsz.) Owsa mało sprzedano, bo właściciele spodziewając się ciągle znacznego podrożenia, nie z ceny niechcą ustąpić, a kupujący nie są zbyt skorzy w jéj przyznaniu. Fasoli było dużo na targu, ale dla tego nie staniała. Groch szary miał targ niepomyślny i staniał o 1 s. Siemienia lnianego nic niezbyto. Koniczyna także bez odbytu. — Niektórzy ze znakomitszych kupców handlujących zbożem, usiłują rozszerzać w publiczności mniemanie, że zapasy zbożowe tak w Anglji jak w Europie północnéj są bardzo szczupłe; i że przed nowym zbiorem, niedostatku lękać się potrzeba. Zdaje się, iż mają w tém jakąś ukrytą spekulację.

Amszterdam d. 2 lutego. — CUKIER. Nie ma odbytu, ale dla tego nic nie staniał. — KAWA. Bez odmiany, przy ograniczonym odbycie. — OLEJE. Rzepakowy 45$\frac{1}{2}$ fl., z odstawą na 1 maja 43 fl. na 1 września i października 40$\frac{3}{4}$ fl.; Lniany 38$\frac{1}{2}$ fl.; Konopny 44 fl. — PAPIERY PUBLICZNE. Z początku, że z Francji niższe notowanie odebrano, nie miały dobrego targu, w końcu giełdy poprawiły się w ogólności. — RYŻ. Odbyła się aukcja na partję gat: Carolina po 12 fl. — SIEMIENIA. Rzepak 274 do 312 fl., konopne z morza baltyckiego 140 do 154 fl:, lniane egipskie na oléj 235 do 250 fl:, ditto z morza balt: 210 do 250 fl:, ditto archangielskie 200 do 245 fl:, ditto rygskie nowe do siejby 14 fl: — ZBOŻE. Bez odbytu, właściwie więc żadnych cen podać nie można.

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

Autor pisma: *Srodki ratowania pszczół, aby do reszty z głodu nie wyginęły na wiosnę roku* 1828, uprasza PP. redaktorów gazet iżby dla dobra gospodarzy utrzymujących pasieki, pomienioną wiadomość przed kwietniem w swych pismach umieścić raczyli.

„Gdy w jednéj z gazet naszych“ — tak się wyraża korrespondent warszawski w ostatnim numerze swoich rozmaitości z okazji wiersza Mickiewicza do Lelewela— „z takim zapałem rozwodzono się nad sobą.

„łami Mickiewicza, i prawie bez braku wszystko w nich „uwielbiano i t. d: niezwracano uwagi należytéj na jeden „z jego najpierwszych płodów, na wiersz: do J. Lelewela i t. d.“ — *Ta jedna z gazet* przypomina korres: warszawskiemu, że oceniając poetycki talent *Mickiewicza* w sonetach, wcale nieuwielbiała wszystkiego bez braku, owszem, uczyniła ale tylko ogólną wzmiankę o zboczeniach, nad któremi niewarto się zastanawiać. Ponieważ *ta jedna z gazet*, statecznie trzyma się zasady, że powołaniem krytyki nie jest wytykanie skaz i uchybień; że twory żadnych zalét niemające, nie są godne krytycznego rozbioru. — *Ta jedna z gazet* niezaniedba zwrócić *należytéj uwagi* na wiersz *Mickiewicza* do Lelewela, gdy się zajmie roztrząsaniem tego tworu, jak i wielu innych pism *Mickiewicza* o których dotąd nie wspominała.—Co do wyrazów: „że prawdziwi przyjaciele Mickiewicza, pragną jak najgoręcéj, aby, *zwrócił się* na tę drogę, „na któréj w pierwszych chwilach zjawienia się swego w literackim świecie tak wielki krok uczynił;“ *jedna z gazet* oświadcza: że życzenie *prawdziwych przyjaciół* Mickiewicza jest wcale inne; ci życzą sobie aby on naprzód postępował, a niecofał się wstecz. W tych kilku obojętnych wyrazach zganił korres: warszawski wszelkie poezje Mickiewicza, ogłoszone po wyjściu na widok publiczny wiersza do Lelewela. *Jedna z gazet* pospieszą z odkryciem podobnego zdania w kor. warszawskim, bo jest w rzeczy saméj osobliwe. Podobny sąd uczy nas także, jakie wyobrażenia powziął kor: warszawski o poezji; te zapewne muszą bydź jeszcze osobliwsze w swoim rodzaju. Zresztą, pożyteczniéj byłoby może dla ojczystéj literatury, nie udzielać żadnych przestróg Mickiewiczowi: niechaj sobie postępuje drogą którą mu twórczy jenjusz wskazuje; po niéj zapewne dojdzie do kresu bez cudzych rad i życzliwych napomknień. Nie zwracajmy go więc i nie nawracajmy!

Przy zdarzonéj sposobności zwracamy uwagę czytelników Gazety polskiéj, na artykuł umieszczony w Korres: warszawskim i w Gaz: warszawskiéj, z pisma *Revue* i t. d. zajmującego się rozważaniem postępów cywilizacji i instytucji politycznych. Nie wszystkie zdania w tym wyjątku są prawdziwe. Z postrzeżeń które autor czyni nad Niemcami, wyniknęłyby najzawodniejsze wnioski. I tak n. p. pisze, *że rozum Niemców ulega pod ciężarem nauki, że tracą możność zajmowania się treścią rzeczy*. Czegoż dorozumiewać się, co wnosić należy z takiego zdu? toż Niemcy, posunąwszy tak daleko granice rozumu ludzkiego, ciężarowi nauk, które z taką chlubą codziennie prawie pomnażają, wydołać nie mogą? Prawdziwie, śmieszne zdarzenie, że pismo francuzkie zaprzeczając Niemcom możność zajmowania się treścią rzeczy, zarzuca tém samém niegruntowność narodowi, który wszystkie inne na świecie, przeszedł głębokością uczonych poszukiwań swoich, wytrwałością w pracy i rozległością pomysłów.— Niemasz nauki, któréjby Niemcy niewsparli na fundamentalnych, rozumowanych zasadach.— Podciągnęli oni pod sąd filozofji i krytyki, pierwsze początki wszystkich umiejętności, nieprzestając na realnych pożytkach jakie z nich na społeczność spływają. Jakże wspaniała jak architektoniczna jest budowa nauk, którą ugruntowali na tak trwałéj posadzie! Godziłoż się obwiniać o niedołężność umysłu ludzi, którzy się zajmują rozważaniem jego poruszeń i działań, dla których sama nawet myśl stała się przedmiotem myślenia? Ale niepierwszy to przykład, że redaktorowie pism francuzkich, rozsiewaniem tak grubych fałszów, siebie i czytelników łudzą. My przynajmniéj powinniśmy bydź ostrożniéjsi w powtarzaniu podobnych niedorzeczności. Bo takie zdania mogą mieć wpływ naumyślny młodzieży i zasilać wstręt od wszystkiego co niejest powierzchowném i ladajakiém, bądź w filozofji, bądź w literaturze.

Utrzymuje następnie wydawca pisma *Revue* etc. "że filozofja Niemców powstaje z samego przepełnienia „myśli „— Francuzka filozofja wynikněła przeciwnie z ich niedostatku; z braku myśli wzniosłych; z niemożności rozciągania ich do rozległych rozumowań; z ze spólenia się i związku *senzualizmu z egoizmem*. Zaprawdę, filozofja *Kondylliaka* jednego z uczniów *Locka*, któréj przez cały wiek XVIII hołdowali pisarze francuzcy, jeszcze ich nie upoważnia do lekceważenia Niemców na polu badań umysłowych. Powtórzmy raz jeszcze tę prawdę: *materyalizm, jest zawsze skutkiem braku myśli treściwych.*

Prawda, że Niemcy we względzie naukowym i społecznym, mało teraz dbają o rzeczywistość; ale może przyjdzie kiedyś czas, że ją sobie przywłaszczą i ozdobią całym przepychem umysłowéj kultury. Zmiana którą sprawią na świecie pod temi obudwoma względami, przetrwa zapewne lekkomyślne usiłowania Francuzów w działaniu i myśleniu, jak tego już w dziejach mieliśmy przykłady. To bowiem wynika z ich charakteru, z pilnéj rozwagi nim co przedsięwezmą, z wytrwałości i nie przełamanego uporu, gdy idzie o dokonanie zaczętéj roboty. Tym tylko sposobem wytłómaczyć sobie można ich *kwietyzm* naukowy; jest on podobny do wygasłego wulkanu, który z czasem znowu wywrze swoją siłę.

Pomijamy inne zdania w tym artykule; są one mniéj nie właściwe, nie którym nawet trudno zaprzeczyć prawdziwości. Lecz ta prawdziwość nie jest bezwzględna.

—Dziś zimna stopni 14 —

AMERYKA. — Dnia 16 listopada zamknięte zostały izby brazylskie. Cesarz powiedział przy téj sposobności następującą mowę: „Szanowni reprezentanci narodu Brazylskiego! Uradowany z mądrych prac waszych, winszuję sobie pomyślnego ich wypadku i praw w ciągu posiedzeń waszych uchwalonych. Przywiązanie moje do brazylji, okoliczności polityczne w których się znajdujemy i wzgląd na sprawę narodu, zniewalają mnie przypomnieć wam, że byłoby rzeczą bardzo pożyteczną, gdyby większa część członków izb obudwu w stolicy pozostała, albowiem w teraźniejszym stanie wojennym i kiedy jest nadzieja zawarcia pokoju, łatwo mogłaby zajść potrzeba wdania się władzy prawodawczéj. Zostawiam to każdemu z członków do namysłu, wszakże spodziewać się mogę skutku, który pokaże Brazylji, jak mocno wszyscy zajęci jesteśmy jéj pomyślnością. (G.F.)

ANGLJA. — Na posiedzeniu towarzystwa katolików, dnia 22 stycznia odbytém, powiedział między innemi protestant lord Rosmore, mowę, która powszechnie wzruszyła i nie zawodnie odznaczać się będzie w historji usiłowań katolików: » Pocóż przyszedłem w to

miejsce? Dla tego tu jestem, że Pan Peel miał oświadczyć, iż sposób myślenia Anglji wogóle biorąc, sprzeciwia się żądaniom Irlandji. Do Kogoż mam się udać, gdzie ma iść irlandzki par protestant, który nie opuszcza jak wielu innych swojéj ojczyzny, i gdzież podnieść mam głos za obrażoną ojczyzną? W Irlandji? O tam nie wysłuchają go, podobnie, jak niezważają w Anglji na wołanie, którégo odgłos bez skutku niknie. Gdzież ogłaszać ma par protestancki zdanie o położeniu swojéj ojczyzny, przekonany, że bliską jest godzina, w któréj trybunał nie obeznany z jéj stanem ma los jéj roztrzygać? Przybywam tu jako protestant dla wezwania Anglji protestackiéj, iżby własny swój kościoł w Irlandji ocaliła, za nim saméj sobie przygotuje tam upadek; wzywam ją dla dobra własności protestanckiéj. Anglicy nie znają wcale tego najnieszczęśliwszego w świecie kraju, jakby nam zbywało na innych nieszczęściach, przysełają jeszcze pustelnika dziewietnastego wieku (kapitana Gordon gorliwego misjonarza protestanckiego) który od czasu jak przybył, niedozwolił nam ani chwili pokoju. „ Szlachetny lord czytał następnie wyjątek z listu lorda Corrnwalis wice króla Irlandckiego za ministerjum Pitta, do para irlandzkiego, w którym wyrażona jest obietnica w imieniu Pitta, że jak tylko połączenie Irlandji z Anglją do skutku przyjdzie, przypuszczeni będą natychmiast irlandczykowie do używania wraz z innemi Anglikami wszystkich praw politycznych. W dalszym ciagu swojéj mowy dowodził mówca, że przez połączenie Irlandji z Anglją, posiada ojczyzna jego tym większe prawo do żądania sprawiedliwości. Sama gwałtowność Irlandczyków powinna by nakłonić Anglją do zadosyć uczynienia ich sprawiedliwym żądaniom. Zgromadzenie prosiło mówcy, aby mowę swoję oddał kommissji, a następnie uchwalono do parlamentu petycję, w któréj wyrażono wdzięczność za doznane już dobrodziejstwa. W końcu uchwalono także peticję przeciw prawu zwanemu Test-akt. Przeciwnicy katolików irlandckich zarzucają im gwałtowność, wszakże téj tylko kilku z nich dopuszczą się, a Times mówi bardzo trafnie o sprawie irlandzkiéj: „Czy uwierzy historyk przyszłego wieku, lub czy uwierzą jego czytelnicy, że w roku 1828 znajdowało się w Wielkiéj Brytanji 7 miljonów katolików, którzy po 145 latach wyłączenia z p d praw wolnych obywatali, dla tego zostawać musieli w położeniu upokorzającém, że dwóch lub trzech głośnych adwokatów miewało w ich obronie główne mowy!„ — Morning Herald, pismo wydawane w duchu torysowskim umieściło następujący artykuł: „W każdym razie, czy xiąże Wellington tymczasowo, czyli też stanowczo na godność pierwszego ministra jest wyniesiony, zawsze ważną jest rzeczą, że w osobie swojéj łączy dwa najwyższe cywilne i wojskowe atrybucje; konstytucja narażona jest na niebzpieczeństwo, jeśli xiąże Wellington obadwa urzędy nadal zatrzyma; aby więc zapobiedz takiemu wypadkowi poda zapewne parlament stósowną peticję. (1) Inne pismo w duchu torysowskim The-standart wydawane, zapewnia, że lord Goderich przyrzekł królowi wspierać nowe ministerjum, a nawet że wkrótce wstąpi znowu do ministerjum. — W Anglji upowszechnia się teraz życzenie, aby zamiast nazwisk Whig i Tory, używane były wyrazy: liberalni i antyliberalni. — Sukiennicy w Rochdale i okolicach tego miasta, porzucili robotę, ponieważ uważają machiny za szkodliwe swojemu zarobkowi, a właściciele fabryk postanowili nie zważać wcale na ich opór i usiłują rozwiązać związek tkaczów, którzy uchwalili na ostatniém zgromadzeniu, niekupować nic od tych rzemieślników, którzy do związku ich nie należą i przez składki do wspólnego celu niechcą się przykładać. — Bogaty właściciel Piekła, czyli szulerni, niejaka Crockford, który zgodził był kucharza za 1200 f. s. rocznéj pensji, i w ogólności z rzemiosła swego ogromne pobiera zyski, pozwany już był kilkakrotnie do stawienia się w sądzie, ale za każdą razą wolał zapłacić pieniądze niż się stawić. Ostatni powód zwrócił na tę okoliczność uwagę sądów przysięgłych.

(G. H.)

(1) *Podług późniejszych doniesień, złożył już xiąże Wellington dowództwo wojska.*

FRANCJA: — z *Paryża dnia 5 lutego.* — Dnia 23 stycznia odbyło się posiedzenie towarzystwa, mającego na celu poprawę więzień. Prezydował Delfin, a minister spraw wewnętrznych zdał sprawę o czynnościach towarzystwa; dowiadujemy się, że w trzech miastach ukończono już budowę nowych więzień podług ulepszonych planów; w sześciu innych miastach uskuteczniają się reperacje więzień. Na dowód, że towarzystwo posiada ufność rządu, służy ta okoliczność, iż w budżecie umieszczono do rozrządzenia towarzystwa 1,200,000 franków.

HISZPANJA. — Wielkorządca wyspy Kuby bawi od kilku tygodni w Madrycie i myśli zaciągnąć 1,500 ochotników dla wzmocnienia pułków w Hawannie.—Król J. udzielił niejakiemu Friella patent swobody na wynaleziony przez niego balsam przeciwko pedogrze.— W Korunnie wyszedł rozkaz skazujący na wygnanie wielu kupców obwinionych o liberalizm. — W Walencji zaczynają więzić liberalnych, między innymi osadzono w więzieniu wszystkich konstytucyjnych urzędników dawnéj municypalności.

(G. B.)

PORTUGALJA. — z *Lizbony dnia 13 Stycznia.* — Xiężna rejentka przywdziała żałobę z powodu nieszczęśliwego małżeństwa śiostry swojéj z margrabją Lule, który popłynie do Anglji. — Dnia 9 odczytano w izbie parów odpowiedź Don Miguela na powinszowania parów, złożone mu jeszcze roku 1826. po zawarciu przez niego szlubów małżeńskich. Osnowa téj odpowiedzi jest następująca. Szanowni parowie królestwa! Czytałem list, któryście pisali do mnie wspólnie, z powinszowaniem szlubów zawartych z królową Marją II, moją najaśniéjszą synowicą. Szczęśliwy ten związek, który jak słusznie mówicie, nie naruszając praw Monarchji, zarazem władzę królewską dziedziczną czyni w domu świetnym Bragańców, odpowiada zamiarom tak najjaśniéjszego brata i pana mojego jak własnym moim życzeniom, i przy pomocy wszechmocnego, ustali w kraju pokój i pomyślność narodu portugalskiego. Życzenia wasze przejęły mnie radością i wdzięcznością, ponieważ zgodnie z mojém życzeniem wynikają z téj czystéj miłości i niezachwianéj uległości dla monarchów, którą odziedziczyliście po swoich przodkach. Niechaj Bóg obdarzy was wszystkiém, czego wam życzy wasz przyjaciel. (podpisano) Don Miguel. — Izba parów przyjęła projekt do założenia w Koimbrze kolegjum

afrykańskiego, w którém umieszczonych będzie kosztem rządu 15 młodych Afrykanów, rodem z posiadłości portugalskich. — Jeden z deputowanych uczynił wniosek, aby kara chłosty w wojsku była zniesioną. —

TURCJA. — z *Trjestu d.* 22 *stycznia.* — Kapitan jońskiego brygu handlowego, przybyłego tu w dniach 16 z Eginy, powiada, że pan Ribeaupierre znajdował się dnia 6 stycznia w porcie Eginy na rossyjskiej fregacie, zkąd zamierzał wypłynąć tegoż dnia do Triestu wraz z jednym statkiem przewozowym. W nocy z d. 6 na 7 powstał mocny wiatr, który odłączył statek joński od fregaty rossyjskiéj. W tymże czasie znajdował się lord Cochrane z fregatą Helas i z okrętem parowym, także w porcie Eginy. (G. H.)

WYSPY JONSKIE. — z *Korfu d* 7 *stycznia.* — Dziś zawinęła tu angielska korweta Wilk, która popłynęła była d. 15 z. m. do Ankony dla wzięcia hr. Capodistrias. Gdy w bliskości Sasseno płynęła, spotkała wysłany z tąd na d. 17 z. m. okręt linjowy Warspite, na który przesiadł się hr. Capodistrias i do Malty popłynął. — Dnia 4 b. m. zawinął tu bryg rossyjski Ochta w siedmiu dniach z Malty i przywiózł listy do hr. Capadistrias. Jutro oddali się ztąd i powiezie listy do Malty. — Dnia 1 stycznia obchodzono tu uroczyście rocznicę zaprowadzenia ustawy na tych wyspach. Naczelny kommissarz dawał wielkie śniadanie, na którém znajdował się także pan Stratford-Canning, a wieczorem był bal i kolacja. Niewiadomo jeszcze kiedy oddali się ztąd p. Statford-Canning, mowią, że oczekuje na depesze z Londynu, które podług zeznania kapitana korwety Wilk, już w końcu grudnia do Ankony nadeszły, i ztamtąd przez angielski konsulat, dwoma kurjerami w oddzielnych dniach odesłane zostały, ale tu jeszcze nienadeszły. — Dnia 3 b. m. zawinęła tu korweta Veloce ze Smyrny, odbywszy żeglugę w ciągu dni 15, jéj dowódzca zapewnia, że dnia 21 grudnia widział pod Wurla stojące na kotwicy cztéry wojenne okręty francuzkie, to jest: okręt linjowy Trident, fregatę, bryg i galiotę; na jednym z tych okrętów, ma się znajdować hr. Guilleminot. (D.A.)

Wiadomości Naukowe.

Instytuta wychowania małych dzieci.

Nie dawno zawiązało się w Paryżu towarzystwo, którego celem jest zakładanie instytutów wychowania na wzór istniejących od niejakiego czasu podobnego rodzaju szkółek w Londynie. Jeden z takowych instytutów zwanych: Salle d'asile pour la première enfance, już jest czynnym, a kilka innych w krótce będą otwarte. Prospekt z roku 1826 tak mówi o zamiarze i zasadach przez towarzystwo przyjętych: — „Pierwiastki życia dziecinnego, ten czas tak drogi, tak ważny we względzie rozwinięcia władz umysłowych i fizycznych, jest epoką największych niebezpieczeństw i zrzódłem tysiącznych nieszczęść dla ludzi niższego stanu. Dzieci w siódmym lub ósmym roku idąc do szkół, przynoszą z sobą zaród wszystkich niemal występków: grubjaństwo, kłamstwo, kradzież, bluźnierstwo, oto zwyczajne ich nałogi, których skutkiem jest serca zepsucie. Głos sumienia jest tłumiony, zanim jeszcze przemawiać zacznie, a jeśli przymus powściągnie występne skłonności, nigdy jednak zupełnie wykorzenić ich nie zdoła. Obznajamiać dzieci z przykładami prawych i nieskażonych obyczajów, wystawiać im przed oczy to jedynie co prawdziwie dobre, nie jestże to najpewniéjszy środek obudzenia w nich zamiłowania cnoty i wstrętu do zbrodni? Żywe przejęcie się tą prawdą i dowcipna troskliwość o korzyść ubogich, podały margrabiny Pastorett pierwszą myśl założenia w Paryżu instytutów początkowego wychowania małych dzieci, jakie w Anglji w zupełnéj dokładności istnieją. Wystawują one tam najtkliwszy obraz oświeconéj pobożności, czynnéj litości, i prawdziwie macierzyńskiéj staranności. Dzieci pod czujnym zostając dozorem, nawykają do posłuszeństwa, porządku i czystości, uczą się głównych zasad religji i pierwszych początków czytania, gdy tym czasem wolne od najważniejszych zatrudnień matki, poświęcić się mogą zyskownéj jakiéj pracy, którąby byt całéj polepszała rodziny. — Ważną dla ubogich rzeczą, jest zapewnienie im dziennego zarobku; wynikające ztąd korzyści są widoczne i niezaprzeczone, tém zaś większe że mają nawet moralną wartość."

Tak tedy, jawnie okazuje się, że domy wychowania małych dzieci dwa wielkie osiągają cele. Pierwszym i głównym jest ochronienie dzieci ubogich rodzin od zgubnych skutków niedbalstwa i zepsucia, drugim uwolnienie rodziców od starań, o które tak silnie woła niedołężność i słabość wieku dziecinnego, aby tym sposobem dać im czas do pracy na wyżywienie siebie i swéj rodziny. Od roku, jak dobroczynne osoby myśl założenia podobnych instytutów, powzięły, już szlachetne ich usiłowania pomyślny uwieńczył skutek. Wyrachowano, że wydatek na utrzymanie szkoły dla 150 dzieci, pod zarządem 3 siostr miłosierdzia, nie przenosi 2000 franków. Któż zatém z przyjaciół ludzkości przy tak małym nakładzie, nie chciałby się przyłożyć do przywiedzenia do skutku tak pięknego przedsięwzięcia?

Widowiska w Stolicy.

Teatr narodowy. Dziś w ogrzanéj sali redutowéj opera Jan z Paryża i komedja Kochany Dziadunio.

Menażerja zwierząt P. Lehmann na Nalewkach w tyle ogrodu Krasińskich.

Na krakowkiém przedmieściu pod Nrem 411 gabinet fizyczny, optyczny i mehaniczny P. Michault.

Do dzisiéjszéj gazety załączony jest Nr. 19 Dziennika obwieszczeń.

(*W drukarni przy ulicy Nowomiejskiéj pod Nrem 163.*)